

## SMOG ŚMIERCI W LONDYNIE ZEBRAŁ TRAGICZNE ŻNIWO

---

Ponad 10 tysięcy osób zmarło, a 20 razy więcej wymagało leczenia – takie efekty przyniósł smog, który zawisł nad Londynem na początku grudnia 1952 roku. Zjawisko to do dziś uchodzi za najtragiczniejszy przykład wpływu zanieczyszczeń powietrza na ludzi.

### Cichy seryjny zabójca

Wczesnym rankiem 5 grudnia 1952 roku Londyn zaczął umierać. Służby medyczne zanotowały ponadnormatywny **wzrost zgonów**, zwłaszcza u ludzi **bardzo młodych i starszych**. Przyczyną tych śmierci były przede wszystkim **problemy z drogami oddechowymi**. Zwiększona umieralność utrzymywała się do 9 grudnia. Niemniej, pomimo wyraźnego skoku liczby zgonów, w stolicy Wielkiej Brytanii nie odnotowano żadnych przypadków paniki. Londyn umierał w ciszy, szczelnie otulony czymś, co jego mieszkańcy brali za gęstą **mgłę**. Jednakże, w londyńskim powietrzu wisiało coś znacznie gorszego.

W rzeczywistości bowiem, mieszkańcy brytyjskiej stolicy oddychali **silnie toksyczną mieszaniną powietrza i związków siarki**, która niszczyła ich płuca, skazując jednocześnie na śmierć.

### Smog - geneza

Skąd wzięła się trująca chmura nad Londynem? Jej powstanie wynikało z jednoczesnego wystąpienia **kilku czynników**.

Na przełomie listopada i grudnia 1952 roku na południu Wysp Brytyjskich utrzymywały się dość **niskie temperatury**. Skłoniło to mieszkańców angielskiej stolicy do spalania **większych ilości opału** – przede wszystkim **słabej jakości węgla**. Londyńczycy dysponowali głównie wysoce zasiarczonym surowcem, gdyż węgiel lepszej jakości szedł na eksport. Warto zaznaczyć, że **miasto to od stuleci miało problemy z odpowiednią wentylacją** – londyński smog to zjawisko znane już od XIV wieku.

Swoje śmiertelne trzy grosze dołożyły do tego działające w pobliżu Londynu elektrownie węglowe (m.in. w Fullham, Battersea i Greenwich). Jednostki te – w odróżnieniu od obecnie działających – **miały nieskuteczne systemy oczyszczające**, przez co do powietrza dostawały się szkodliwe związki siarki.

Dodatkowym emitentem szkodliwych substancji był też **miejski transport**, który składał się przede wszystkim z taboru autobusów napędzanych silnikami **diesla**. Po Londynie poruszały się również **węglowe lokomotywy**.

Podwyższona emisyjność nałożyła się na odpowiednie warunki pogodowe. 4 grudnia 1952 roku nad Londynem pojawił się układ wyżowy, niosący ze sobą wyjątkowo **gęstą mgłę** (która z czasem, w

miarę łączenia się z zanieczyszczeniami stała się smogiem) i **brak wiatru**.

### **Londyńska pułapka**

Rankiem 5 grudnia Londyn zaczął odczuwać pierwsze skutki trującej chmury, jaka nad nim zawisła. Widoczność na ulicach spadła do **kilku metrów**, co wyłączyło z użycia cały naziemny transport publiczny (działało jedynie metro). Zwiększyło to ekspozycję mieszkańców na zanieczyszczenia. Dodatkowo, gęsta mgła **unieruchomiła ambulanse**. Osoby dotknięte problemami zdrowotnymi musiały teraz same dotrzeć do lekarzy.

Smog nie ustawał aż do 9 grudnia. Trująca chmura dostawała się wtedy także do wnętrz większych budynków. W tym czasie **odwołano seanse filmowe, przedstawienia teatralne i zawody sportowe**. Pociągi kursujące w mieście wyposażono w **sygnały dźwiękowe**, przypominające wystrzały z broni palnej.

W tym samym czasie szpitale i przychodnie odnotowały wzrost liczby przypadków **problemów z oddychaniem**.

Pomimo tego **nie zanotowano oznak paniki** wśród ludności.

### **Tragiczne żniwo**

W trakcie wiszenia trującej chmury nad Londynem i w następnych tygodniach grudnia 1952 roku i stycznia roku następnego, brytyjskie **służby medyczne odnotowały 4000 zgonów** spowodowanych bezpośrednio wdychaniem szkodliwych substancji. W lutym 1953 roku liczbę ofiar szacowano już na **6000**. Współczesne szacunki wskazują, że w wyniku Wielkiego Smogu Londyńskiego **zmarło 10-12 tysięcy osób, a około 200 tysięcy wymagało leczenia**.

Tragiczny bilans zanieczyszczenia powietrza skłonił brytyjskie władze do zajęcia się tym problemem. Zaowocowało to m.in. pakietem **Clean Air Acts** wprowadzonym w 1956 roku. Jednakże, wysiłki te były niewystarczające – dokładnie 10 lat później, w grudniu 1962 roku, Londyn znowu znalazł się w kleszczach trującego smogu, który jednak okazał się być mniej groźnym dla mieszkańców miasta.